Warszawa.
№ 166. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 12.
Ciepła wczoraj w południe stopni 16.
Jutro Św. Piotra i Pawła.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Czwartek.
Dnia 16/28 Czerwca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 42.
Zachód „ „ 8 „ 23.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3, cali 1.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

JUTRO Z POWODU UROCZYSTEGO ŚWIĘTA KRONIKA NIEWYJDZIE.

Reskrypt Cesarski.

Wydany do Radcy Tajnego Richtera.

Panie Radco Tajny Richter! Dziś skończyło się pięćdziesięciolecie działalności waszej na polu służbowem i lekarskiem. W ciągu dwóch panowań zaszczycani byliście zadowoleniem spoczywających w Bogu Monarchów. Mieliście szczęście towarzyszyć Cesarzowi Alexandrowi Pawłowiczowi w jego podróżach i osobiście być przez Niego odznaczani. Najdostojniejszy Rodzic Mój zawsze zwracał szczególną na was uwagę i oceniał odznaczającą się gorliwością służbę waszą w obowiązkach Prezydenta Moskiewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademii, Dyrektora Departamentu Medycznego i Cywilnego Jenerał-Sztab Doktora. I teraz wielostronnemi waszemi wiadomościami i doświadczeniem administracyjnem, nie przestajecie z pożytkiem brać udziału w zajęciach Rady Lekarskiej i Komitetu Naukowego Wojenno-Medycznego, będąc członkiem tych Najwyższych Instytucyi w Cesarstwie. Za tak długoletnią i gorliwą służbę waszą, nacechowaną prawdziwie światłemi pracami i przywiązaniem do Ojczyzny, miło Mi jest objawić wam szczególne Moje zadowolenie i szczerą wdzięczność. Pozostaję dla was na zawsze życzliwym.

Na oryginale Własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
„ALEXANDER."
W Carskiem Siele, dnia 2 maja 1860 r.

— Wczoraj pod przewodnictwem JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Radcy Tajnego Muchanowa, w obec wielu znakomitych osób, rodziców i opiekunów, odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w pensyi żeńskiej rządowej przy ulicy Nowolipki. Zawiadujący częścią naukową w Pensyi, JW. Radca Stanu Papłoński, zagaił akt stosowną przemową; poczem uczennice deklamowały wiersze w językach: polskim, rossyjskim, francuzkim i niemieckim. Następnie rozdane zostały przez JW. Kuratora nagrody, listy pochwalne i patenta. Na zasadzie § 38 Najwyżej zatwierdzonej dla Pensyi Ustawy, w myśl którego najlepsza z uczennic kończących całkowity kurs nauk otrzymuje nagrodę w medalu srebrnym, a nazwisko jej zapisuje się na tablicy marmurowej w sali pensyi, otrzymała takowy ze stosownym do niej reskryptem z rąk JW. Kuratora, uczennica klassy V. Wanda Popławska. Nagrody w książkach, otrzymały nasępujące uczennice: z klassy 1-szej, Kazimiera Willand, Henryka Terlecka; z klassy 2-ej, Zofia Wielecka, z klassy 3-ej Marja Jeziorańska, Celina Jaszowska, Henryka Kauffmaan, Helena Krompolc, Zenobia Musiałowicz, Marya Proszowska, z klassy 4-ej Anna Raczkowska, Teodozya Karczewska, Matylda Karwowska, Marya Radwan, Marya Strahler, Helena Mitkiewicz; z klassy 5-ej Antonina Biskupska, Marcella Borakowska. Listy pochwalne z klassy 1-ej, Izabella Lentzka, Fran. Dzierzbicka, Amelia Karłowska, z klassy 2-ej Joanna Hanusz, Aleksandra Grabowska, Helena Jopkiewicz; z klassy 3-ej Ludmiła Trompeter, Adela Skiwska, z klassy 4-ej Matylda Kryer, Wiktorya Własyczańska, Marya Ujazdowska, Anna Rudzka, Stefania Zielińska, Teofila Marcinkowska, Teofila Jopkiewicz, Marya Wardęska, Izabella Mesner, Karolina Wielecka; z klassy 5-ej Helena Leszczyńska, Jadwiga Perkowska. Otrzymały patenta z ukończonego całkowitego kursu nauk Wanda Popławska, Antonina Biskupska, Marcella Borakowska, Helena Leszczyńska, Jadwiga Perkowska. Po rozdaniu nagród i listów pochwalnych, uczennice odśpiewały pod kierunkiem p. Matuszyńskiego nauczyciela śpiewu, pieśń dziękczynną ułożoną na cześć rodziców i opiekunów, poczem w Kaplicy pensyi odśpiewały CIEBIE BOŻE Chwalimy, i hymn Lwowa BOŻE CESARZA chroń. Po wyjściu z kaplicy, obecni udali się do sal, w których urządzoną była wystawa robót ręcznych wypracowań rysunkowych, i kaligraficznych, dokonanych przez uczennice pensyi. Część robót ręcznych, a mianowicie, koszulek 83, czepeczków 81, i pończoch 81 par, została przez uczennice złożoną na korzyść Ochronek Warszawskich, jako dziękczynna BOGU ofiara, po pomyślnie ukończonym roku szkolnym.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W dniu wczorajszym w gmachu kolei żelaznej odbyło się III ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Podług ustawy nadawczej takowe składać się winno przynajmniej z 30 akcyonaryuszów reprezentujących 30-część akcyi w obieg wypuszczonych, jako też zgromadziło się dziś akcyonaryuszów 42-ch posiadających akcyi 17,185.

Posiedzenie zagajone zostało przemową Prezesa Rady Zarządzającej tegoż Towarzystwa p. Hermana Epstein, przedstawiającą ogólny bieg interesów roku 1859; odczytanie zaś sprawozdania jako wydrukowanego i każdemu z akcyonaryuszów poprzednio przesłanego za zbyteczne uznano.

Następnie p. Justynian Karnicki, prezydujący w Komisyi ustanowionej do zrewidowania rachunków za rok 1859 określił w krótkości czynności tejże Komisyi, a przedstawiając wynikłe rachunkowe rezultata wniósł, aby takowe jako korzystne i zadawalniające były przez zgromadzenie akcyonaryuszów przyjęte i zatwierdzone.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęty został.

Podług bilansu okazało się, że dochód exploatacyi drogi żelaznej wynosił w roku 1859 rs. 1,124,606 kop. 87½, zaś rozchód łącznie z należytością przypadającą Skarbowi Królestwa wynosił rs. 836,300 kop. 82½, ogólny zatem zysk wynosił rs. 288,300 kop. 5.

Odjąwszy z tego jeszcze 3% na kapitał rezerwowy (§ 43 ustawy Towarzystwa) co uczyni rs. 8649, i 1½ % na amortyzacyą 10-cio miljonowego kapitału akcyjnego rs. 50,000, czyli łącznie rs. 58,649, zostaje rs. 229,651 kop. 5.

Z tego potrąca się 10% dochodu założycielskiego to jest rubli sreb. 22965 kopiejek 10; nadto ½ % jako tantiema dyrektora rs. 1033 kop. 42, łącznie rs. 23,998 k. 52.

Pozostaje do podziału jako dywidenda dla akcyonaryuszów rs. 205.652 kop. 53, a dodawszy nierozdzieloną pozostałość z roku 1858 rs. 40,343 kop. 60. Summa przypadająca do podziału wyniesie rs. 245,996 kop. 13.

Oprócz 25,000 akcyi I-ej seryi weźmie jeszcze udział w dywidendzie 9197 akcyi wydanych różnemi czasy od 5go września do 22 grudnia 1859 r. a na które przypada stosunkowa dywidenda za czas od daty wydania do dnia 31 grudnia 1859 r.

W skutek powyższego rachunku Prezes Rady Zarządzającej wniósł ażeby dywidenda na każdą akcyę wynosiła po rs. 9, czyli 15% na co ogólnie się zgodzono.

Przypada więc zatem na 25,000 sztuk akcyi seryi Iej rs. 225,000, na akcye seryi IIej stosunkowo do czasu i rozprzedania rs. 9836 kop. 97½, razem rs. 234,836 kop. 97½.

W końcu ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów wybrało na Członków Komisyi do zrewidowania rachunków za rok 1860, PP. Justyniana Karnickiego, Sylwiana Jakubowskiego, Jana Goldstand, i ich zastępców pp. JW. Małachowskiego i Rostafińskiego.

— Dnia wczorajszego przy kopaniu fundamentów dla wzniesienia budynku przy jednej z posesyi przy ulicy Chmielnej, wydobyto z ziemi kilka sztuk broni i dwa pałasze, niedawne lata przypominające.

— Dowiadujemy się z *Kuryera Wileńskiego*, że w Wilnie będzie wychodzić *Dziennik nauk matematycznych*, pod redakcyą p. Gusiewa, p. o. Dyrektora Wileńskiego obserwatoryum astronomicznego.

— *Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego* ma honor zawiadomić niniejszem *Dyletantki* i *Dyletantów*, którzy raczyli przyjmować czynny udział w próbach, jako też w wykonaniu dzieł chóralnych i instrumentalnych, w uroczystościach urządzonych na rzecz, *Instytutu Muzycznego* w Warszawie, a których adres nie jest wiadomym, że dziękczynne listy dla każdej i każdego z nich, z podpisem całego Komitetu, znajdują się przygotowane w *kancelaryi Instytutu Muzycznego Warszawskiego w domu Blumenfelda przy ulicy Marszałkowskiej*, gdzie po takowe można się zgłaszać we wtorki, czwartki i soboty, od godziny 2-ej do 3-ej z południa. Tamże można się zapisywać na dalsze chóralne zebrania, w celu kształcenia się w dziełach zbiorowych znakomitych kompozytorów muzycznych zagranicznych i krajowych; bliższe informacye w tym względzie będą udzielone w tejże kancelaryi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Czytamy w *Times*: Jej Kr. Mość oświadczyła, iż chce inaugurować pierwsze wielkie zebranie towarzystwa strzeleckiego w Wimbledon-Common 2go lipca; przy tej okazyi będą przedstawiane przez prezydenta stowarzyszenia adresa J. K. Mości i J. W. księciu małżonkowi. Następnie będzie otwarty konkurs, a otwarcie oznajmi królowa strzelając z karabinu opartego na mechanicznej podstawie.

Posiedzenie Izby gmin 22 czerwca: Sir R. Peel, potępia energicznie zewnętrzną politykę naczelnika Foreign-Office, mianując ją słabą, wahającą, hańbiącą i upokarzającą kraj. Następnie wspomina o nowej nocie p. Thouvenela, dotyczącej przyłączenia Sabaudyi i Nicei do Francyi. Nota owa, powiada, jest sprzeczną z zapewnieniami danemi przez cesarza Francuzów, potwierdzonemi przez samego Thouvenela, iż wielkie mocarstwa wezwane będą o zdanie we względzie anneksyi.

Zaprotestowawszy przy tej sposobności

przeciw postępowaniu cesarza Francuzów i powolnemu prowadzeniu interesów kraju, mówca zajmuje się Szwajcaryą, skarży się iż zniszczono jej neutralność, twierdzi, iż sposób głosowania przeciwny był literze traktatu turyńskiego, że Szwajcaryi nie radzono się w tej sprawie, i że prawa jej są zagrożone przez nieszczerą politykę Francyi.

P. Griffith zapytuje rządu czy otrzymał jaką wiadomość o zabraniu dwóch statków przez fregatę neapolitańską, która wywiesiła flagę angielską.

Lord John Russell. Rząd otrzymał wiadomość, iż dwa statki, które miały nieść pomoc Garibaldemu, schwytane zostały przez fregatę neapolitańską i poprowadzone do Gaety, ale nie wiem czy okręt ten wywiesił flagę angielską, oświadczam tylko, że jeżeli to jest prawdą, to nie można usprawiedliwić takiej uzurpacyi.

Teraz odpowiem szanownemu członkowi z Tamworth (sir R. Peel).

Czcigodny ten członek dowiedział się zapewne z dzienników, że nadesłana nam została nota od p. Thouvenela, zawierająca między innemi twierdzenie bardzo stanowcze, iż Francya nie zgodzi się na żadne zmniejszenie terytoryum, które obecnie dzierży, t. j. Sabaudyi i Nicei.

Na to powiem iż widziałem dziś posła francuzkiego o godzinie 3½ i że wtedy dopiero wręczył mi notę Francyi; co do twierdzenia że Francya nie zgodzi się na żadne zmniejszenie terytoryum Sabaudyi i Nicei, nie ma o tem ani słowa w całej depeszy (słuchajcie, słuchajcie).

Oto jest zresztą treść tej noty:

Powiedziano w traktacie turyńskim, iż Francya porozumie się z innemi mocarstwami w kwestyi okręgów neutralnych, według więc zdania Francyi w tym celu trzeba starać się pogodzić 92 artykuł traktatu wiedeńskiego z drugim artykułem traktatu turyńskiego. Do tego nota podaje trzy sposoby: albo konferencya mocarstw, albo wymianę not identycznych, albo nakoniec pozostawienie Francyi i Szwajcaryi ułożenia się między sobą.

Oto jest treść noty dzisiaj odebranej, na którą rozumie się, rząd jeszcze nie odpowiedział.

Co do wzmiankowania tu jakoby rząd francuzki odstępować chciał Chablais, Faucigny pod warunkiem, aby nasz rząd uznał przyłączenie reszty Sabaudyi do Francyi, to mogę mogę tylko powiedzieć, iż rząd francuzki nigdy nic podobnego nie proponował rządowi angielskiemu.

(Słuchajcie, słuchajcie).

Prawdą tylko jest, iż na początku lutego cesarz Francuzów i jego ministrowie oświadczyli iż gotowi są ustąpić Chablais i Faucigny, Szwajcaryi; wkrótce zaś potem cesarz oświadczył deputacyi przybyłej do Paryża iż nie zezwoli na żadne rozszarpanie prowincyi.

Lord Cowley miał w tym przedmiocie konferencyą z ministrem spraw wewnętrznych, który mu oświadczył, iż gotów był zrobić to ustępstwo tylko w takim razie, gdyby ludność zgodziła się na to, ale przekonał się, iż ludność mu nieprzezwyciężoną odrazę do wszelkiego oderwania części Sabaudyi, musiał więc zamiar ten porzucić (śmiechy).

Pozostaje rządowi rozważyć jakim sposobem lepiej będzie mógł użyć swego wpływu dla utrzymania neutralności Szwajcaryi i czy można teraz proponować takie warunki, któreby Szwajcarya przyjęła. Ale jeżeli nie ma takich warunków i jeżeli Francya ograniczy się do proponowania iż wypełni względem Szwajcaryi i względem Europy te same zobowiązanie, które ciężyły na Sardynii, to rząd J. Kr. Mości, oświadczy tylko najenergiczniej i najformalniej, iż nie sądzi aby zobowiązania wynikające z 92 artykułu traktatu wiedeńskiego i 2go artykułu traktatu turyńskiego mogły się tym sposobem pogodzić (słuchajcie, słuchajcie).

Dalej Izba zajmowała się rzeczami mniejszego interesu. (*Ind. Belge.*)

FRANCYA.

Paryż, 23 czerwca. Garibaldi, zmieniając zdaje się pierwotne postanowienie, za kilka dni ma pomaszerować na Messynę. Niektórzy ubolewają nad tem postanowieniem: fortyfikacye tego miasta miane są za niezdobyte, a napad Garibaldego ściągnie na to nieszczęśliwe miasto bombardowanie, które je zniszczy do gruntu. Ale sądzić należy, iż ostatecznie postanowiono, aby nic nie zdawać na los w Sycylii przed napadem na Neapol, i Garibaldi wzmocniony został w tem postanowieniu przez rady, których źródeł tu podać nie możemy.

Courrier du Dimanche potwierdza dzisiaj w korespondencyi z Turynu wyrażenia przypisywane cesarzowi Napoleonowi, gdy odmawiał interwencyi komandorowi Martino. Korespondent tego tygodnika słowo w słowo przytacza ten sam frazes przez gazety przytoczony, t. j. iż rząd cesarski uważa bombardowanie Palermo za okrucieństwo, a kapitulacyą armii neapolitańskiej za tchórzowstwo, nie może więc popierać żadnego z tych dwóch środków.

Mówią iż p. Neri, negocyator pożyczki rzymskiej, pojechał ztąd wczoraj nieosiągnąwszy żadnego skutku; dom Blount podejmuje się tylko kommisu t. j. o tyle będzie przesyłał dworowi rzymskiemu o ile zbierze. Pochodzi to po części ztąd iż konsulta finansów rzymskich nie upoważniła pożyczki rzymskiej.

P. Thouvenel przyjmował dzisiaj poselstwo Marokańskie.

Od wszystkich władz, żądane są obecnie sprawozdania o usposobieniu różnych klass ludności w stosunku do zewnętrznej polityki i wewnętrznego położenia.

Sprawozdawcy będą musieli koniecznie wyrazić życzenie klas handlowych i przemysłowych, ażeby mogło być przywrócone zaufanie i zwyczajny rozwój towarzystwa; ale przytem upewniać będą zapewne iż nie zmniejsza się bynajmniej zapał i gotowość do ofiar wszystkich warstw narodu ku chwale cesarza i wielkości Francyi. Zdaje się iż rząd większą zwróci uwagę na ostatnie zdanie, niż na poprzednie skargi kramarzy i spekulantów. Co się tyczy mass, to je bawi tylko ta ciągła gra w bohaterstwo, a o chleb stara się rząd, już teraz zakupując ogromne zapasy mąki w Stanach Zjednoczonych na przypadek niepomyślnych żniw.

Opinion nationale powiada: Piemontem Niemiec są Prussy, ich Wiktorem - Emanuelem jest książe rejent, Cavoura jeszcze wyszukać trzeba.

Rada Stanu przejrzała i przyjęła warunki koncesyi i zasiłków pieniężnych i statuta formującego się towarzystwa żeglugi parowej przez czerwone morze do Azyi. Towarzystwo angielskich kapitalistów podjęło się przyjąć koncesyą na tych samych warunkach, ale bez zasiłków pieniężnych; prócz tego uformować francuzką firmę i towarzystwo. To oświadczenie należało albo zaraz przyjąć, albo zaraz odrzucić. Rząd nie zrobił ani jednego ani drugiego i odłożył cały projekt.

Wielu inżynierów, ajentów i t. p. pozostało się tym sposobem w niepewności i niezadowoleniu.

Codziennie przybywa 50 do 100 Irlandczyków, udających się do służby Papiezkiej. Zwykle towarzyszy im sierżant który umieszcza ich na kwaterze na przedmieściu Sgo Antoniego, ale nie daje im pieniędzy i nie pozwala wychodzić. Ich podarte cywilne ubranie byłoby dobre do illustracyi broszury: *Question irlandaise.* (*Schl. Ztng.*)

TURCYA.

Ostatnie depesze z Alexandryi, przyniosły następujące nowiny z Syryi:

Dnia 20 b. m, *Zenobia* fregata i *aviso* parowe *Eclaireur*, stanęły w zatoce Beyrutu. Okręta te należą do dywizyi francuzkiej na wschodzie.

Fregata parowa rosyjska *Ilia Muromiec*, fregata angielska *Orion*, korweta grecka *Salamina* i *avisa* parowe tychże narodów: *Aphroesse* i *Paralos* również stanęły przed Beyrutem.

Dowiedziano się że odwołany został Kurszyd Basza, któremu zarzucają, iż nie potrafił przedsięwziąć stosownych środków do przeszkodzenia wybuchowi wojny między Druzami i Maronitami.

Zapewniają że Porta posyła do Syryi Mahmuda-Baszę z wojskami, których część już opuściła Konstantynopol, na parowej fregacie *Tahiri-Bahri* i na statku transportowym *Dniepr.* Mahmudowi-Baszy dodany został Sahbry-Bey, jako nadzwyczajny komisarz rządu Otomańskiego.

Dnia 19, konsulowie mocarstw zagranicznych w Beyrucie, mieli nową konferencyą i ugodzili się co do kroków, jakie należy przedsięwziąć.

Kapitan francuzkiego okrętu la Ronciére le Noury, dowodzący dywizyą francuzką i komendanci innych statków, obecni byli temu zebraniu.

Wice-konsul francuzki w Sejd, powołany został do Beyrutu po odbyciu wycieczki do Libanu.

W ostatnich czasach objawiało się wielkie wzburzenie w górach ale reszta kraju była spokojna.

Wiadomości otrzymane z Damaszku, z Saint-Jean-d'Acre z Tripoli syryjskiej, z Satakie, z Jerozolimy, Jaffy i Nazaretu donoszą, że wszędzie spokojność panuje. (*Patrie*).

WŁOCHY.

Dziennik Sycylijski zamieszcza adresa przystąpienia różnych gmin wewnętrznych do programatu Garibaldego: anneksyi do Piemontu pod berłem Wiktora Emanuela. Pomiędzy temi adresami są z Marsala, Salemi, Girgenti, Caltanizetta.

Podają za pewne, iż Garibaldi traktuje z Bankiem handlowym i przemysłowym w Turynie o kupno trzech okrętów kampanii zaatlantyckiej, które z dwoma innemi statkami zakupionemi w Anglii utworzyłyby początek flotty sycylijskiej.

Ostatnie depesze z Sycylii zapewniają, że Garibaldi nazajutrz po przybyciu pułkownika Medici i jego ochotników odbył wielki przegląd w Palermo, i że przyjęty był z najwyższym entuzjazmem.

Zapewniają że dekret odnoszący się naboru nadzwyczajnego w Sycylii będzie zmodyfikowany. Konskrypcjonistom dozwalają jeszcze kilku dni zwłoki nim udadzą się na miejsce przeznaczenia.

Ostatnie nowiny: Otrzymaną dziś została depesza, że Garibaldi 21 wieczorem zebrał radę wojenną na którą powołani zostali wszyscy dowódzcy korpusów, między niemi Medici, Bixio, Turr i kapitan Orsini. Na tej ra-

dzie zadecydowano jednomyślnie, iż armia powstańcza, zabrawszy wszystkie środki wojenne pomaszeruje na Messynę.

Ochotnicy których Medici przywiódł wybrani byli bardzo starannie. Między niemi znajduje się pewna liczba oficerów i podoficerów inżenieryi i artyleryi.

Sądzą iż armia powstańcza 28 t. m. pomaszeruje na Messynę. (*Patrie.*)

Czytamy w *Opinione*: Według wiadomości odebranych w środę pokazuje się, iż statek *Utile* i kliper amerykański zostały zabrane nie na wodach Gaety, ale w małej odległości od przylądku Corse.

Kapitan fregaty neapolitańskiej przybliżywszy się do *Utile*, pozdrowił go po francuzku i zapytał dokąd się udaje.

Załoga *Utile* sądząc iż fregata była francuzka odpowiedziała: Niech żyje Francja! niech żyją Włochy! niech żyje Sycylia! precz z Burbonami neapolitańskiemi! Na to fregata neapolitańska odpowiedziała dwoma salwami i zabrała *Utile* i kliper.

Opinione dodaje, iż ztąd można wnosić iż fregata neapolitańska wystawiła fałszywą flagę; nie można bowiem przypuścić, aby *Utile* widząc flagę neapolitańską w ten sposób odpowiedział.

Schwytanie odbyło się na pełnem morzu, a zatem jest nieprawne, nawet nie licząc wybiegu jakiego dopuściła się fregata neapolitańska.

To są najświeższe wiadomości, sądzimy, iż nie nadszedł jeszcze żaden urzędowy raport w tym przedmiocie.

Globe powiada: Mamy przed oczami raport wice konsula sardyńskiego w Gaecie w przedmiocie zabrania przez neapolitańską fregatę *Fulminante* dwóch statków wiozących posiłki dla Garibaldego. Oto treść tego raportu: *Fulminante*, dowodzona przez kapitana Lettieri przybyła do Gaety 11go czerwca; holując statek sardyński, dowodzony przez kapitana Modesca i amerykański *Charles and Jane*, kapitana Quain.

Dwa te statki obsadzone były około 400 ludźmi i schwytane były o 15 mil blizko od przylądka Corse. Wicekonsul sardyński wezwany aby się udał na pokład okrętu piemonckiego dla zrewidowania papierów kapitana, odpowiedział iż nie może tego zrobić dopóty, dopóki biuro zdrowia nie przyzna okrętom wolnej praktyki.

Jednakowoż udał się na brzeg morza i kapitan oświadczył mu iż udał się z Genui prosto do Cagliari, i że wszystkie papiery są w porządku.

Wraz potem konsul chciał posłać depeszę do p. Villamarina do Neapolu, ale odpowiedziano mu, iż telegraf nie jest wolny. Takim sposobem aż do 16go czerwca nie mógł wysłać żadnej depeszy.

Okrętów schwytanych strzegą armaty, fregaty i wybrzeża, i wicekonsul dostarcza pasażerom potrzebnych prowizyi.

Raport dodaje, że dwa te okręta zapytane były po francuzku w dniu schwytania. Pasażerowie odpowiedzieli okrzykiem: niech żyją Włochy! wtedy fregata otworzyła ogień na okręta. (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Otrzymano wiadomość w Wiedniu, że rząd piemoncki zażądał w Rzymie wydania politycznych więźniów pochodzących z prowincyi przyłączonych do Piemontu, a otrzymawszy odmówną odpowiedź zagroził zajęciem Umbrji.

Jak bardzo byłaby ważną powyższa wiadomość, nie ma zdaje się potrzeby objaśnienia, wypada jednakże nie ufać jej zbytecznie, bo wiadomo jak błędne zwykle bywają prywatne doniesienia o dyplomatycznych wystąpieniach rządów. Stosunki dyplomatyczne pokrywane są zwykle największą tajemnicą, i dla tego jeśli wyjawią się na prywatnej drodze, to zwykle w sposób nadzwyczaj przesadzony.

Na niedowierzanie z jakiem przyjmujemy obecną wiadomość, wpływać znacznie musi i to przekonanie, że rząd piemoncki nie spieszy się z doprowadzeniem włoskiej sprawy do tego punktu, w którym ona z dzisiejszego dramatu, tak snadno w tragedyę przerodzić się zdoła. Być może że nieprzyjazne zetknięcie się dworu rzymskiego z turyńskim jest nieminione i nieodwołalne, być może że rząd piemoncki przedstawiając i popierając na wszelkich drogach narodowe interesa włoskie, nie mógł nie upominać się o teraźniejszych poddanych swoich, więzionych za przywiązanie do niego; wszystko to nietylko jest prawdopodobnem, lecz prawie pewnem, ale ztąd daleko jeszcze do groźby stoczenia natychmiast obustronnie wzniosłej, lecz obustronnie śmiertelnej walki.

Inne wiadomości z Włoch są tylko potwierdzeniem wczorajszych. Z Neapolu donoszą, że stan zdrowia króla Franciszka II jest bardzo smutny, że rada państwa postanowiła aby ustanowić konstytucyą, udzielić ogólną amnestyę, związać Neapol przymierzem z Wiktorem Emanuelem i przyjąć chorągwie narodowe włoskie za chorągwie urzędowe. Wszystkie te wiadomości były także już wczoraj znane, a druga z nich tak jak wczoraj tak i dziś nie ma żadnego znaczenia, ponieważ postanowienia rady państwa nie mają jeszcze dotąd królewskiego potwierdzenia, a zatem są tylko jednym z pomysłów oddawna istniejącym już w umysłach neapolitańskich mężów stanu. To chyba tylko jest w doniesieniu tem ważnem, że na ustępstwa takie trzy czwarte części królewskiej rady się zgodziło.

Konferencye badeńskie zaczynają napowrót zajmować uwagę powszechną. Dzienniki bowiem urzędowe drugorzędnych państw niemieckich, zamieszczają obecnie swoje sprawozdanie o tych konferencyach, a li tylko z podobnych artykułów może się jaśniej wykazać wzajemny stosunek osób występujących na kongresie. Nie nadszedł jednakże czas jeszcze stanowczego ocenienia ważności zjazdu i mogących z niego wyniknąć skutków. Z dotychczasowych wiadomości pokazuje się tylko że wszystkie prawie ważne kwestye europejskiej polityki były dotknięte w rozmowach monarchów, i że zdanie króla wirtemberskiego, wyrażone w jego mowie, co do wewnętrznej Niemiec polityki uważać trzeba jako zbiorowe wystąpienie drugorzędnych państw, które dawniej na konferencyach w Würzburgu, próbowały ze związku pomiędzy sobą utworzyć trzecią wielką potęgę w Niemczech, i że nie przyszło do bliższego porozumienia pomiędzy Prussami a würzburgską koalicyą. Na dziś trudno jest cokolwiekbądź więcej powiedzieć o rezultatach badeńskiego zjazdu, kiedy treść mowy wirtemberskiego króla nie jest nawet dokładnie znaną.

Wiadomości z Chin donoszą o zajęciu wyspy Chusan przez Anglików, i że doniesienia poprzednie o gotowości rządu chińskiego zrobienia ustępstw żądaniom Francyi i Anglii nie były prawdziwe. Trzeba przyznać że nie wiele też ufano tym doniesieniom, bo wiadomo że Chińczycy uważają za a występek prawie ustępowanie w czemkolwiek europejskim barbarzyńcom. (*Petrie*).

Londyn, 23 czerwca. Biuro Reutera donosi następne wiadomości z Chin: Wojska anglo-francuzkie zajęły wyspę Chusan 21 kwietnia bez oporu ze strony Chinczyków. Poruszenia powstańców są coraz bardziej zagrażające.

Z Kantonu 6 maja, piszą iż rząd chiński nie odpowiedział jeszcze na ultimatum Europejczyków. Chińczycy szykują się do mocnego oporu.

Lord Elgin i baron Gros zatrzymać się musieli na Point de Galle na wyspie Cejlon z przyczyny rozbicia się z statku parowego na brzegach Malabarskich, w którem potracili i swoje depesze.

Angielskie ministerstwo spraw zewnętrznych ogłasza znaczną liczbę depesz otrzymanych od pełnomocnika Anglii w Japonii p. Alcock. Nie wspominają one nic o zamordowaniu cesarza japońskiego, o którem depesze amerykańskie donoszą, wzmiankują jednak o zamachu na życie rejenta. Pierwsze cztery depesze p. Alcock odnoszą się do zamordowania japońskiego tłumacza w Jeddo, drugie zamachu na życie rejenta. Zamordowanie cesarza japońskiego miało mieć miejsce 15go marca a poseł pisze o zamachu na życie rejenta 24go marca, nie wspominając nic o pierwszem. Musiała więc zajść pomyłka.

Londyn, 25 czerwca. Wiadomości z Chin, nadeszłe przez Amerykę, są zupełnie błędne.

Biuro Reutera twierdzi, że w skutek konferencyi w Baden-Baden, nastąpiło zbliżenie się Pruss i Austryi w przedmiocie reorganizacyi ustawy wojennej związku; książe Rejent wezwał Austryę, aby przysłała pełnomocnika na wojenne konferencye w Baden-Baden (?) i Austrya posłała tam pułkownika głównego sztabu.

Według tegoż samego biura rząd neapolitański doniósł urzędownie, iż Martino otrzymał od cesarza Napoleona upewnienie, iż Francya tak samo nie uzna przyłączenia Sycylii do Sardynii, jak nie uznała Toskanii.

Dalej biuro Reutera donosi z Turynu, iż poseł hiszpański oświadczył hrabiemu Cavour że opuści Turyn jeżeli wyprawy do Sycylii nie będą wstrzymane.

Wiedeń 25 czerwca. Budżet ministerstwa policyi ustanowiono na $2^3/_4$, ministerstwa spraw zewnętrznych na $2^2/_5$, a ministerstwa oświecenia na 4 miljony złr.

Wanderer donosi, iż tryeseckich kupców, Brambilla i Mandolfo wypuszczono z aresztu.

Według dzisiejszej *Oesterreichische Zeitung* program księcia Petrulla zapowiada ogólną amnestyą, popularny gabinet, formę rządu konstytucyjną.

Wiedeń, 26 czerwca. Z Ankony 25 t. m. donoszą: Piemont zażądał od Papieża uwolnienia więźniów politycznych pochodzących z prowincyi połączonych. Po otrzymaniu odmównej odpowiedzi, dał czas do namysłu i zagroził zajęciem Umbryi. W Turynie Amari został przedstawionym królowi przez hr. Cavoura i wręczył mu list od Garibaldego. Słychać iż rząd neapolitański przyśle tu komandora Martino.

Paryż 25 czerwca. Książe Hieronim umarł w 76 roku życia.

Był on bratem cesarza Napoleona I. 1807 r. wybrany był przez cesarza na króla Westfalji, a od 1813 roku, utraciwszy tę godność mieszkał w Szwajcaryi, Niemczech południowych i Włoszech pod nazwiskiem księcia Monfort. Jeszcze przed rewolucyą 1848 roku otrzymał pozwolenie powrócenia do Francyi. Za prezydentury księcia Napoleona i po wstąpieniu na tron przez tegoż był książe Hieronim rządcą inwalidów, marszałkiem, prezesem

rady państwa i domniemanym następcą tronu. Dwa razy był żonatym. Pierwszy raz 1803 z Miss Patterson, córką kupca w Baltimore, z którego ślubu pozostał jeden syn, Hieronim mieszkający w Baltimore, a którego syn tegoż nazwiska, służy w armii francuzkiej. Potomstwo z tego łoża nie otrzymało praw książąt krwi. Po rozwiązaniu pierwszego ślubu 1805 ożenił się książe Hieronim 1807 z księżniczką Katarzyną Wirtemberską; z tego ślubu miał troje dzieci; Hieronima ur. r. 1814 umarł. 1847, Matyldę, w r. 1820 zaślubioną 1841 hrabiemu Demidow i księcia Napoleona (urodz. 1822 r. ożenionego 1859 z sardyńską księżniczką Klotyldą).

Paryż, 25 czerwca. Depesza z Neapolu donosi, że dnia 22 zebrała się rada ministrów dla rozpatrzenia listu cesarza Napoleona do króla. Król był chory i nie mógł należeć do narad.

Rada ministeryalna postanowiła następne środki: Przyjęcie ustawy konstytucyjnej, amnestya, zmiana ministerstwa, związek z Piemontem; chorągiew włoska z herbem neapolitańskim.

Te postanowienia głosowano dziewięcioma głosami, przeciw trzem. Dotąd król ich jeszcze nie potwierdził.

Turyn 24 czerwca. Opinione ogłasza depeszę z Neapolu, iż król jest mocno chory.

Rząd postanowił zwrócić, zebrane okręta, pasażerów i towary.

Lizbona 23 czerwca. Infant don Luis jest chory i nie będzie mógł dowodzić wyprawą do Angola.

Turyn, 24 czerwca. Ostatnie nowiny z Palermo donoszą że książę Torrearsa mianowany został prezydentem ministerstwa sycylijskiego i zastępcą dyktatora w Palermo.

Liwurno, 18 czerwca. Wczoraj podobno odkryty został w Pizie spisek reakcyjny.

(*St. Anz. Nord.*)

Pamiętniki młodej ziemianki.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 165).

Nie jest to małą rzeczą suknia! zewnętrzny objaw wewnętrznych usposobień, pojęć, przekonań, tradycya myśli przed wiekami poczętej, przez wieki rozwijanej i wyrabianej. Nie zapomnę nigdy jak przykrego doznałam wrażenia, gdy pan M., który podróżował tyle, opowiadał ojcu o nędzy Irlandzkiego ludu. Lud ten nie ma swej własnej sukni, w harmonii z jego charakterem, zatrudnieniami i potrzebami, lecz odziewa się niedodartemi szmatami co wprzód na możnych próżniakach świeciły.

Tak, że widzić można bosą kobietę odzianą w suknię ze spłowiałej materyi, odartego nędzarza w wytartym do nitki fraku. Smutny widok! biedny lud! Gdzie jego godność? gdzie może być siła i wiara w siebie? Ile mogę, strzegę w Olszówce, sukmany, czapki baraniej, gorseta i spódnicy. W środkowem Mazowszu mniejsze zagraża im niebezpieczeństwo. Bliżej granic pruskich, ma to być inaczej. A trochę tylko dobrej woli, trochę baczności we właścicielkach wiosek tamtejszych, a potrafiłyby wstrzymać zarazę, zgubną bardzo w swych skutkach.

Dnia 26 lutego.

Czas płynie jednostajnie, niepostrzeżenie, nie miałam faktów, wypadków do zapisywania miesiąc blisko. Już i karnawał zakończył się tańcującym u państwa D. wieczorkiem. Podobne tu jakoś wieczory do siebie. Tańcują wprawdzie, częstują, niby się bawią, ale czegoś brak, czegoś niedostaje. I ja to czuję i widzę, ale więcej jeszcze czują i widzą starsi, rodzice nasi, co inne czasy pamiętają.

— Zmienia się charakter, zmienia się i nazwa, mówiła mama, kiedyśmy z Bukrowego wracali. Dawniej zabawa bywała i tak też zwano zebranie przyjaciół serdecznych, sąsiadów życzliwych, dziarskiej młodzieży i hożych panienek. Ja jeszcze pamiętam żeśmy jeździli w sąsiedztwa i spraszali na *zabawę*, dziś dają bale, wieczory, kolacye, herbaty tańcujące, za to też ani o *ochocie* ani o *zabawie* nie słychać! Ja bardzo lubię czas wielkiego postu. Ma on dla mnie powab uroczystości, powagi, tajemniczości jakiejś. Kiedy wszystko w około osłonięte jednostajną białą, lub szarą powłoką, kiedy przez jakie dni kilka żadna wieść ze świata nie doleci, nic obecnej nie przypomni doli, kiedy o szarym zmroku, przy świetle drew olszowych śpiewamy: Gorzkie Żale, kiedy ta sama co przed wieki brzmi rozciągła, smutna nuta:

Rozpłyńcie się me źrenice,
Toczcie łez smutnych krynice.

wtedy uprzytomnia się przeszłość, życie patryarchalne, na swoim kawałku roli, i można się złudzić na chwilę, wyobrażeniem że się nic nie odmieniło! A te tajemnicze drgania wiosny... Czasem kiedy śnieg roztopiony wielkiemi kroplami w takt spływa z dachów, kiedy cieplejszy powiew wiatru wykradnie z łona ziemi ułudną woń dalekiej jeszcze wiosny, kiedy nawet ptaki omylone zaświergocą głośno, żeby potem umilknąć smutnie, gdy im nie czas śpiewać jeszcze, wtedy dziwna smętność opanowuje duszę, serce drga dziwnem przeczuciem... Nie wiem czy dawniej nie zdawałam sobie sprawy z tego, czy nie zwracałam uwagi, czy też istotnie w tym roku żywiej to wszystko przemawia do mego serca, ale nie pamiętam jeszcze ani jednego roku, żebym oczekiwała wiosny z taką tęsknotą i z taką prawie trwogą zarazem. Od jakiegoś czasu tak mi smutno, tak jakoś ciężko na sercu. Ojciec niezdrów, zmieniony, zdaje mi się, że cierpiący bardzo, choć tego nie mówi. Raz, w swoim pokoju, o szarej godzinie, stojąc przy piecu odezwał się z przeczuciem co nam serce rozdarło. Nie mogę zapomnieć słów jego, nie mogę po nich duszy wytrzeźwić. Wolę rzucić pióro i wyszukać sobie pracy jakiejś, bo czuję niewypowiedzianie serca ściśnienie.

Dnia 10 kwietnia.

Niedaremne były trwogi i przeczucia moje, ojciec ledwie od paru tygodni wstał po ciężkiej chorobie, jeszcze zmieniony, jeszcze osłabiony bardzo. Dopiero dni Wielkanocne cośmy spokojniejsze mieli, po przesileniu choroby, miesiąc cały ani wiem jak przeżyłyśmy. I dziś jeszcze nie zatarte ślady cierpienia w mej duszy, i nie ustąpiła dręcząca niespokojność co mię od paru prześladuje miesięcy. Dziś jednak pierwszej serdecznej doznałam pociechy po tych długich dniach smutku i tu ją zapisać muszę. Jak tylko stan niebezpieczny ojca przeminął, rozpoczęłam na nowo, jak sam tego żądał, nasze niedzielne nauki.

Przez dwie ostatnie niedziele główne przygotowaniem do spowiedzi się zajmowałam, dziś też Bóg pozwolił mi się uradować owocem starań moich. Sama chciałam dzieci zaprowadzić do spowiedzi pierwszej i wyglądałam tylko dni ciepłych. Mamy je już blizko od tygodnia, na dziś więc pielgrzymka stanowczo ułożoną została. Starsze dziewczęta co już dawno do spowiedzi chodzą, prosiły się żeby tym razem także ze mną poszły. Raniuteńko więc spora gromadka dziewcząt i chłopaków stanęła przed gankiem.

Miło było spojrzyć na nich, tak zewnętrzne ich zachowanie świadczyło o wewnętrznem usposobieniu uroczystem. Twarze rozjaśnione, ubiór chędogi, serdeczniejsze jak zwykle ze mną przywitanie, jakaś powaga i uprzejmość w wzajemnem wychodzeniu z sobą rozradowały me serce.

Ojciec już nie spał, jeszcze odzyskać snu nie może. Kazał mię zawołać, uśmiechnął się mile na nasz widok, pobłogosławił nam serdecznie, mama to samo i wyszliśmy do Przybyłowa. Przez Olszynkę nie ma jak ćwierć milki. Powtarzając małym dzieciom jak mają się zachować w kościele, ani spostrzegłam jakeśmy zaszli.

Ja także teraz dopiero odbywałam spowiedź Wielkanocną; odbywszy ją pierwsza, miałam czas przypatrzyć się i radować zachowaniem się dzieci.

Razem przystępowaliśmy do Kommunii Św. Gdyśmy wyszli z kościoła, Kasia pierwsza serdecznie ucałowała mi ręce, za jej przykładem inne tulić się do mnie zaczęły. Uściskałam wszystkich polecając ich Bogu z głębi duszy.

Oby odtąd głos sumienia był ich przewodnikiem nieomylnym w drodze ich życia.

KONIEC.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) czerwca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*